Nro 68.

KURYER LITEWSKI

W WILNIE DNIA 26 SIERPNIA N. S. 1812 ROKU.

HISZPANIIA.

Z Walencyi 23 Lipca.

Jenerał *Harispe*, dowodzący 2gą dywizyą z woyska M. *Suchet* Xcia Albufera, napotkał w okolicach *Alcyra* szczątki woyska Murcyyskiego zgromadzone przez Jnrła hiszpańskiego *Odonel*; uderzył więc na nieprzyiaciół we wszystkich stanowiskach, wszędzie poraził i rozproszył. Stracili Hiszpani 3600 ludzi w zabitych, ranionych i ieńcach. Brygadyer Jnrł Labare i wielu innych officyerów wyższych znayduie się w liczbie poległych.

TURCYA.

Z Saraio w Bośnii 12 Lipca.

Dnia 10 wieczorem przybył do tey stolicy Jnrł *Andreossi*, na Ambassadę do Stambułu przeznaczony, przenocował i nic nie bawiąc w dalszą podróż do stolicy Ottomańskiey udał się. Dnia 11 przybyła małżonka Ambassadora, i podobnież przenocowawszy, udała się do Konstantynopola.

POLSKA

z Warszawy 2 Sierpnia.

GŁOS JW. Boianowskiego Posła Pttu Wschow.

Prześwietne zkonfederowane Królestwa Polskiego Stany!

Nazbyt długo, niestety! tłumić musiały piersi nasze upokarzaiące uczucia, które w sercu prawego Polaka, pamięć tysiącznych krzywd i klęsk nam przez Moskwę wyrządzonych, co moment wzniecać musiała. Któreż mieysce w kraiu naszym nie zostało zmazané krwią drogą Rodaków, wylaną przez hordy tych wywartych z puszcz Azyatyckich barbarzyńców? Któraż karta dzieiów naszych nie iest skalana ich bezprawiem, podstępem, gwałtem lub morderstwem? Odwieczne Królow naszych mieszkania, i biedna wieśniaka lepianka, świątynie Pańskie, a nawet te mury, te święte wolności naszey schronienia, stały się nieraz w oczach zdziwioney Europy krwawém widowiskiem, na którym harda zbrodnia niewinnemi pastwiła się ofiary. Krew w żyłach krzepnie.... głosu niestaie..... na wspomnienie dnia smutku, dnia żałoby, który zapowiadaiąc stratę kochaney Oyczyzny, żałobnym ziemię naszę okrył kirem: w dniu tym dla Polaka, dla ludzkości, srogim, kilkanaście tysięcy przeszło niewinnych dziatek, Bogu poświęconych dziewic, poźnym wiekiem uczczonych a szanownych starców, obok mężnych obrońców kraiu, co swey Oyczyzny przeżyć nie chcieli, okryło trupem dziś spiżmi naieżone zagrody Pragi. Pod starodawnym zamkiem Królow naszych, u nog którego szumne Wisły toczą się potoki, w obliczu widzów całey stolicy wznoszące się na Pradze mogiły, dowiodły, iż przyiaźnieysze klima nie iest w stanie ułagodzić zdziczałego w stepie Azyatyka. Nieustała w nim chuć pastwienia się tęmi, których podstępom iego lub sprzysiężonym siłom poźniey powalić udało się. — Spoyrzyymy na kartę Europy! zobaczmy do iakiey olbrzymiey wielkości wzdęło się mocarstwo Carow, którego gdzieś niedawno za kaspiyskim i Białem szukać trzeba było morzem. — Z przestrachem patrzała dotąd Europa, iak Mocarstwo to olbrzymiemi ku śrzodziemnemu i północnemu morzu sięgaiąc ramiony, groziło południowym kraiom napadem hord północnych. Któreż Państwo ościenne Moskwy miało prawa, zwyczaie, wiarę, lub traktaty dosyć święte przed podeyściem, zdradą, lub gwałtem teyże? Wyznawcy Chrystusa, i Mahometa czciciele, w doskwiernym upale południa ogorzały Wołoch, i nad lodowatém morzem zamieszkały Łapończyk, ugiąć się musieli pod przemocą, która więzy i kaydany całey zapowiadała Europie. — Każda woyna z Moskwą, skoro znaczna iey potęga, niepewną na swą stronę losów skłaniała szalę; była dla woiuiącego z nią Narodu woyną zniszczenia, woyną zagłady iestestwa i nazwiska całego Narodu. Obcemi łupy nasrożone to Państwo, z wieluż to nie składa się ludów, pokoleń, różnowierców, z rozmaitym ięzykiem i obyczaiami? Niech każdy z tych uiarźmionych Narodów zażąda swych praw i siedlisk Oyców; a Państwo Moskiewskie, ten olbrzym wewnętrzną strawiony gorączką, rozpadnie się na rozliczne Państwa, które natura przez położenie ich granic, przez tęgość charakteru mieszkańca niepodległemi mieć chciała. Upłynął dzień ostatni poniżenia naszego: wybiła godzina zemsty czyli raczey sprawiedliwości; o którą podziemne głosy drogich ziomków naszych, z nasterczonych po ziemi oyczystey mogił wołać zdaią się. Długo piersi Polaka; ten puklerz Europy przed napadem hord azyatyckich, lała krew wodzów, naddziadów, braci lub przyiaciół naszych. Ze strumieni tey krwi drogiey, iakby z poranney rosy unoszą się ku niebu wyziewy, które od nas zemsty pragnąć zdaią się. — Tak iest, winniśmy Oyczyznie, winniśmy sławie, winniśmy wreszcie nam samym sprawiedliwe zadosyć uczynienie za bezprawia, za haniebne kaydany i morderstwa, których przeciw nam rozhukana Moskwicinów dopuszczała się tłuszcza. Niech na nich spadną te łzy, które wylały niewinne matki przy grobach poległych ich synów: te łzy, które wylały niewinne wdowy i sieroty: te łzy, które wylał cały Naród przy stracie Oyczyzny, o którą pod obcém Niebem, miotany nieszczęściem, niepewną nadzieią, wreszcie rozpaczą przez długie dobiiał się lata i proby. Stawa na powtór wśrzód nas, ten sam Wskrzesiciel Oyczyzny naszey, który iakoby po odwiecznèm Chaos uporządkowawszy Narody, gdy Orły zwycięzkie iego bystrym siedziby nasze mierzyły polotem, po szlachetnych usiłowaniach uznał nas godnemi bydź Narodem, i w wymazaney Europy znowu nas zapisał karcie. — Ten sam stawa wśrzód nas Wskrzesiciel Oyczyzny naszey, co wstrzymuiąc na Naddunayskich polach zwycięstw swych zapędy, wracaiąc braci na łono braci, nowo wskrzeszony kray nasz oddawnemi Polaka powiększył dziedzictwy. Stawa ten Bohatyr świata na ziemi naszey, chcąc stały Europie nadać pokóy. Cywilizowanego świata hufce towarzyszą legiionom iego. Swiat zdziwiony wielkością, oczekuie swych losów z ręki Jego. — Rodacy! ta ręka, która nigdy naszych nie zawiodła nadziei, która nas od obcey uwolniła przemocy, iedynie może Oyców naszych odzyskać siedziby, i oznaczone szczerbcami Królow naszych oddać nam grody. Niezadługo ta ręka naddnieprskiemi rozrządzać będzie krainy, i nieporównane swe hufce, by na Uralu granicach lub Azyatyckich puszczach

zwycięzkich nie zatknęły chorągwi, w szybkim hamować zapędzie. Moment, w którym ta ręka sprzysiężone świata zwykła gromić zapędy, iest krótki, a dla nas może ostatni, w którym pod tarczą Zwycięzcy świata a Wskrzesiciela naszego odzyskać możemy ze sławą stracone Oyców dziedzictwa. Zapewne wszystkie Narody, które dotąd Moskiewskie tłoczyły pęta, zrzucą teraz z siebie iarżmo: które Wielkiego NAPOLEONA prawica, iako piorun górnego Jowisza, wraz ze sprawcami ich niedoli skruszyć i zniszczyć gotuie się. Piękna zaiste pora odzyskania swych praw dla Narodu, który nieugiętego charakteru, niczém niewstrzęśnionego męstwa, i naywiększego przywiązania do Oyczyzny, w obliczu całey Europy nayświetnieysze dał dowody. — Nad Padem i Tybrem w Oyczyznie Scypionow, na Afrykańskich granicach, u podstaw Egipskich piramid, na ziemi Cydów pysznemi Pireneów odgrodzoney czoły, i na Naddunayskich niwach, tam kędy mężna Sobieskiego ręka harde ze świątyń Pańskich strącała miesiące, wylana krew braci naszych płynęła iuż za świętą sprawę Oyczyzny naszey! Będziemyż tę krew oszczędniey wylewać pod murami Smoleńska lub Kiiowa! tam, gdzie zdziwieni ślady męstwa naszych Naddziadów, uiarżmieni bracia nasi, pamięć czynów przodków naszych w niemowlęce swych dzieci wpaiaią umysły. Nie liczy Polak ofiar, gdzie idzie o byt polityczny; gdzie idzie o Oyczyznę. Próżno dumny Rzymie! i wy sławne Spartany! wzdymacie dzieie wielkiemi dzieły, do ktorych miłość Oyczyzny prawe unosi serca. Polacy! i Wy godne rodu Sarmackiego Polki! pozwoliły Wam Nieba bardziéy nad wszystkie narody kochać Oyczyznę: przewyższyliście ofiary dla niéy przeszłość: zdziwiliście wspołczesnych: i potomności nic wyższego nad to, coście iuż zrobili, niezostawiacie do czynienia. Lecz wszystko, co dotąd dla Waszéy zrobiliście Oyczyzny, iest niczém, gdy ieszcze co do działania pozostaie. Unosi Opatrzność nad kraiem Naszym wysokie przeznaczenia.— Całéy Europy hufce posłuszne Wskrzesicielowi Oyczyzny Naszéy, na Polskiey zebrane ziemi, świata rozstrzygnąć maią losy, i groźnéy Północy zakreślić granice. Pod tarczą Orłów zwycięzkich Sekwany, która swiata osłania krainę, nieśmy znaki Oyczyste w dalekie Baltyku nadbrzeża.— Niech chorągwie Nasze powiewaią w krainach i zagrodach, które Bolesławow i Batorych oręże od Moskiewskich nie raz uwolniły napadow.— Nie dźwiga iuż ziemia Polska wyrodnych synów: nie masz Glińskich, ani Zborowskich: i gdzie tylko ręka uzbroiona Polaka przez liczne nieprzyiaciół przedrze się hufce; wszędzie Oyczystą zdobywaiąc ziemię, braterską w pomoc spotka rękę, by wspólnie lubéy Oyczyźnie wiekopomne podźwignąć ołtarze. Spełniona została czara niesczęść, wybiła iuż godzina przeznaczeń naszych. Już groźny piorun wali napuszoną dumę, i sprzysiężone przeciw nam roztrąca siły. Będziemyż niememi świadkami dzieł wielkich? Nie chcemyż bydź uczestnikami chwały w odzyskaniu Oyczyzny? Niech ten nie nazywa się Polakiem, ktoby oboiętnością mógł zhańbić moment iedyny, moment, w którym działać, w którym gromić pogromców Oyczyzny naszéy należy— Połączmy się w jedno ciało nayświętszemi węzły! uzbroymy się wszyscy w odwagę! nieśmy woynę Moskwie w nayodlegleysze iéy krainy! spieszmy w pomoc drogim braciom naszym, których niedoli codziennie wschodzące i zachodzące przyświeca słońce: ktorzy bogoboyne ku Niebu podnoszą dłonie, błagaiąc o powrot Oyczyzny, o powrot swobod, do których każdy Polak, iako członek wolnego narodu, nayświętsze ma prawo.— Nieśmy przedsięwzięcia Nasze przed tron Bohatyra świata! błagaymy go o pomoc! błagaymy o dobroczynną opiekę! A kiedy Oczyste odzyskamy siedziby, wierni przykładem Naszych Naddziadów, zaszczepmy w nich cnotę prawych Sarmatów, ktora iedynie gruntowna Narodów bydź może posadą

Wypis ze 13go Numeru dziennika Konfederacyi Jeneralney Królestwa Polskiego.

Jak iest wielka i żadnemi przeszkodami nieodrażona gorliwość obywateli Królestwa *Polskiego* w przystępowaniu do Konfederacyi Jeneralney; akt następuiący lepiey nad wszystkie pochwały przekona. „ My obywatele powiatu *Hrubieszowskiego* Departamentu *Lubelskiego*, znayduiący się w *Zamościu*, składamy ninieysze oświadczenie, ugruntowane miłością Oyczyzny, honorem krwi szlacheckiey i poświęceniem się powszechném. Dnia 16go b. m. i roku, nieprzyiaciel od rzeki *Bugu* z oddziałem siły zbroyney napadł na granice powiatu *Hrubieszowskiego* bez żadnego woyska, iedynie ostrożnością wewnętrzney straży kraiowey zasłonione.— Miasto powiatowe mało więcey iak o milę od granicy leżące otoczył, wszedł do niego, władze mieyscowe inney broni, nad kancellarye swoie niemaiące, a w nich cnotliwego i kochanego Podprefekta naszego *Jana Swieżawskiego*, szanownych Sędziów pokoiu, *Jana Sufczyńskiego* i *Antoniego Balińskiego*, oraz różnych obywatelów, pomiędzy któremi W. *Iżewskiego* dziedzica wsi *Hołubia* i *Piasecznego*, iak kogo w linii nayścia swoiego znaleźć mógł w domu, zabrał, uwięził, i do kraiu, który ieszcze swoim nazywa, w postaci zdobyczy, i niewolnika przewiózł.— Domy przytomnych i oddalonych obywatelów, ze wszelkich sprzętów, bydła i stąd ogołocił. Z tego powodu dzień 20sty b. m. i roku, dzień dla obrad seymikowych powiatu *Hrubieszowskiego*, względnie dopełnienia nayprzyiemnieyszey dla każdego *Polaka* powinności, to iest uczynienia akcessu do Konfederacyi jeneralney, bezskutecznie przeszedł.— Bo JW. *Wincenty Rulikowski* Marszałek powiatu *Hrubieszowskiego*, nad brzegiem rzeki *Bugu* mieszkaiący, iako zapewne na okazałą zdobyczy ofiarę przeznaczony, szczęściem usunąwszy się, w mieyscu seymikowania przytomnym bydź nie mógł: bo większa część obywatelów w okolicy *Hrubieszowa* i rzeki *Bugu* zamieszkałych, podobnież oddalaiąc się od siedlisk swoich, w których obywatel bezbronny iest zdobyczą, a dóm wieyski łupem, równie na czas obradòm seymikowym przeznaczony znaydować się nie mogli.—Aby iednak usunięta była myśl wszelka, iż napaść nieprzyiacielska świętym prawom Oyczyzny nasey uwłaczać może: nim powiat *Hrubieszowski*, za zbliżeniem się szanownego Marszałka naszego, i powrotem większey części obywatelów od domu dotąd oddalonych, w przyzwoitości należącey, porządek dla sprawy publiczney przepisanym, obrady seymikowe odbędzie; my obywatele powiatu *Hrubieszowskiego*, którzy, lubo podobnież od domów naszych oddaleni, teraz iednak bliżey *Zamościa* znayduiemy się, usługuiąc intencyom nieprzytomnych współbraci naszych, równym miłości Oyczyzny zapałem przeiętych, w imieniu powiatu *Hrubieszowskiego*, przed Bogiem i całym narodem *Polskim* akces do aktu ieneralney Konfederacyi, pod powagą Nayiaśnieyszego *Fryderyka Augusta* Króla naszego, pod stérem i łaską JO. Xcia *Adama Czartoryskiego* Jenerała ziem *Podolskich*, Posła *Warszawskiego*, dnia 28go Czerwca r. b. uchwalonego, czyniemy, zaręczaiąc tenże nasz akces, gdy się zbliżą JW. Marszałek i obywatele oddaleni, za zwołaniem JW. Marszałka, w całey okazałości na mieyscu w mieście powiatowém *Hrubieszowie* potwierdzić.— Pisano w *Zamościu* dnia 13go Lipca R. 1812.

Następuią podpisy.

z *Witepska 3 Sierpnia.*

Rozkaz dzienny.

Zabrania się handel bronią woienną w całey rozległości kraiów zaiętych przez wielką armiią. Kupuiący i przedaiący równie staną się winnemi i podlegać będą iednakowym karom. Każdy maiący u siebie broń woienną, francuzką lub inną, iakoto: flinty, bagnety, sztucce, karabiny, pistolety, pałasze kawaleryi lub piechoty, powinien o tém donieść w przeciągu trzech dni po ogłoszeniu ninieyszego rozkazu. Takowém doniesieniem oznaymi ilość i gatunek broni, czy onę kupił lub zebrał w mieyscu bitwy, lub czy ią żołnierze zostawili w jego mieszkaniu. Potém powinien będzie wszystkę takową broń złożyć w mieyscu przeznaczoném przez Kommendanta woiennego;

lub Naczelnika Administracyi cywilney swoiego okręgu. W sześć dni po ogłoszeniu niniéyszego rozkazu, każda prywatna osoba, u którey znaleziona będzie woienna broń, albo którąby ią ukryła w okolicach swoiego mieszkania, będzie aresztowana na miesiąc do więzienia, i na zapłacenie potróyney wartości broni wskazana. Gdy zaś powtórnie okaże się bydź winną, oddaną będzie Kommissyi woienney, która według wagi okoliczności, wskaże ią na śmierć lub więzienie w kaydanach, na przeciąg czasu nie krótszy iak lat dziesięć. Rzemieślnicy broni kraiowi mogą tylko mieć u siebie broń do zbytku lub myślistwa służącą, inney zaś mieć nie powinni, chyba że będą użyci od artyleryi lub szefów korpusowych do naprawy broni woienney; w iakowym razie będą, sobie mieli wydane świadectwa formalne, które ich zabezpieczą od wszelkich napaści przez kogokolwiek domierzyć się mogących. Handel tak bronią, iako też wszelkiemi sztukami z żelaza lub miedzi, należącemi do broni woienney, szczególniey ieszcze zabrania się żydom, z przyczyny, iż oni zwykli na wszystkim zyski swoie zakładać. Zabronienie nie tylko rozumie się broni całkowitey i zdatney do użycia, ale też rur flintowych, blach zamkowych, sztuk różnych, i potrzeb do broni należących, oraz wszelkich sztuk żelaznych lub miedzianych od zruynowaney broni pozostałych. W główney CESARSKIEY kwaterze Witepsku 3 Sierpnia.

Podpisano:

Xże de Neufchatel, Maior-generał Alexander.

z Szawel 25 Lipca.

Nie będziemy opisywali radości z jaką obywatele tuteysi przyięli zbawców swoich; lecz powinniśmy oddać sprawiedliwość gorliwości odwadze i zręczności JPP. *Kiewnarskiego*, *Korsaka*, *Dowiattów*, *Putramenta*, *Boujała*, *Zielonowicza*, którzy, połączywszy się z drugiemi godnemi synami owych konfederatów Tyszowieckich i Barskich, ocalili znaczną część magazynów, i zachowali miasto od pożogi i łupiestwa, którémi grozili Moskale po wyruszeniu kolumny ir. w prawo na *Poniewież*. Opatrzywszy się w broń i konie podzielili się na 3 kolumny i 3ma drogami, na *Guzdzie*, *Nitawę* i *Janiszki* poszli przeciwko pląðruiącym kozakom za którymi pędzili się aż do granic Kurlandyi. W tey gonitwie 1 zabili a 2 ranili, więcey 8000 garcy wódki zapasowey sprowadzili do *Szawel*, oraz znaczną część żywności i bydła od kozaków wytrzęsli. Przykłady tego patryotyzmu dały się widzieć na wielu mieyscach Xięstwa naszego.

z Kroż 1 Sierpnia.

Już się dosyć powiedziało o wielkich wyprawach i nadzwyczaynych zwycięztwach, niech się godzi raz ieden wspomnieć o dzieciinney woynie i malenkich korzyściach studentow naszych.— Dowiedziawszy się o przybliżaniu się oswobodzicieli, postanowili ocalić tu znayduiące się zapasy żywności; azatém naprzód wsliznąwszy się między rolników zabranych przez kozakow dla wywozu magazynu, namówili ich w ięzyku *żmudzkim* niezrozumianym dla Moskalow, ażeby za nadeyściem nocy powyprzęgali konie i z niemi do lasu ucieklï. Ta sztuka dała wygraną na dzień cały.— Nazaiutrz widząc kozakow spędzaiących na nowo kilkaset furmanek, i zabieraiących się do zabrania zboża przed wieczorem; przygotowawszy sztuki materyi białey i granatowey, cicho i nieznacznie bocznemi szlakami poiedynczo wyszli w pole na trakt *Niemokszczański*, skąd oczekiwali kozacy Francuzow. Tam porobili chorągiewki na wyciętych w chróście tyczynach, i siadłszy na rolnicze konie, udaiąc ułanow Polskich, smiało drogą do Kroż iechali.— W rzeczy samey oszukana została kozacka placówka: gdyż za pierwszém zoczeniem proporców uciekła, trwogą całe miasteczko napełniła i resztę kozakow do ustępu na Linkowiec pociągnęła. Natychmiast rozrzucono zapasy i ludzi do domow odesłano. Na tym zszedł dzień drugi. W nocy dowiedzieli się kozacy o sztuce, a więc postanowili powrócić, wykłóć studentow, i miasto spalić.— Przewidzieli to młodzi rycerze, czyli raczey zapałem uniesieni, po 2ch wygranych, o swicie wystąpili w pole drogą, kędy kozacy ucieklï. Wyszli zaś pieszo z bronią nabitą i stanęli w lasku na bagnach z obu stron grobli, przez którą koniecznie musieli powracać kozacy. Skoro pokazali się kozacy, natychmiast starsi strzelcy ognia dali i 2 trupem położyli: młódsi na wiatr ze swoich narzędzi strzelili. Przerażeni kozacy wstecz ucieklï i iuż odtąd nie powrócili: a studenci poszli do miasteczka na powitanie przyciągaiących Zbawców *Polski*.— W tych gonitwach działało 40 studentow a 50 kozakow.

z Lidy dnia 16 Sierpnia 1812 roku.

Dzień 15 Sierpnia urodzin Nayiaśnieyszégo CESARZA i Króla Wielkiego NAPOLEONA, był u nas obchodzony z tą uroczystością, iaka się należy wspaniałemu Wybawcy Naszemu. Wyrzeczone słowa Wielkiego Monarchy, że wszedł na ziemię Jagiełłów, aby ią z jarzma niewoli oswobodził; wzbudziły w obywatelach Litwy hołd nayczulszey wdzięczności, uszanowania, uwielbienia, i podziwienia: dzień więc takowy rozpoczął się następnym sposobem: O godzinie 10 rano, JW. Ignacy Skinder Podprefekt powiatu Lidzkiego, otoczony obywatelami i urzędnikami wszelkich władz, udał się do kościoła parafialnego, na złożenie w nim naygorętszych modłow Królowi Królów za cuda dla Oyczyzny naszey, Jego wszechmocną prawicą dzisiay z działane. Liczne grono dam zaięło w kościele przedołtarzowe siedzenia, a zbiór wszelkiego stanu ludzi, napełniał tegoż kościoła boczne mieysca. Za danym z dział znakiem, oddział woyska tuteyszego, ze 14 półku fizylierów udawszy się do Swiątyni, stanął we środku kościoła we dwa szeregi; i piękną swą postawą, iako i przykładném zachowaniem się przed obliczem i Tronem Twórcy, rozrzewniał wszystkich przytomnych, którzy od lat iuż prawie dwudziestu nie widzieli żołnierza Polskiego.—W srodku Swiątyni, zawieszony był transparent z cyfrą Nayiaśnieyszego CESARZA i Króla, u spodu zaś ten napis: *Magne CESAR! vive diu felix locupletque omnium prosperitatum.* Za drugim z dział znakiem, wyszła msza S. którą odśpiewał WJX. Stanisław Narbutt, Kanonik Smoleński proboszcz Kossowski, z assystencyą licznego duchowieństwa: wśród mszy S. miał gorliwe, patryotyczne i stosowne do dzisieyszych okoliczności kazanie WJX Gawłowski Professor tuteyszego Collegium JXX. Piiarow—Po skończoney Swiętey ofierze za danym trzecim z dział znakiem, wyszedł z kościoła oddział woyska, i uszykował się na Cmentarzu, WJX. Wincenty Narbutt Kanonik Inflański, Dziekan i Proboszcz Lidzki z gronem licznie zgromadzonem duchowieństwa zaintonował *Te Deum*: w czasie którego działa i broń ręczna ciągle słyszeć się dały.—Po skończoném nabożeństwie udali się z kościoła przytomni goście, do JW. Podprefekta na obiad.—Pod wieczór na placu obszerney ulicy, Wileńską zwaney, dała się widzieć Piramida tróykątowa rzęsisto swiatłem ozdobiona, na którey z frontu w Transparencie, promieniami i laurami otoczona wielka cyfra Nayiaśnieyszego CESARZA i Króla, pod którą na bazie napis następny: *Nayiaśnieyszemu Naypotężnieyszemu i niezwyciężonemu Bohatyrowi Cesarzowi i Królowi NAPOLEONOWI Wielkiemu, dzielnem Jego ramieniem oswobodzona ziemia, niegdyś mężnych Jagiełłow, Zbawcy swemu. Dnia 16 Sierpnia roku 1812*—Na drugiey stronie bazy od strony północney w transparencie te cztéry wiersze:

Oyczyzny naszey wspaniały Mściciélu,
Hardey północy silny gromicielu!
Niech Orły Polskie i Litwy Pogonie,
Służą zamiarom Twym NAPOLIONIE.

Na trzeciey stronie bazy od zamku starożytnego, bo iuż pięć prawie wieków nie potrafiły murów iego zwalić, następne wiersze:

W naszych tu murach Jagiełłońskie plemię,
W piętnastym wieku tryumf odnosiło,
Gdy dzicz Tatarska naszła Polską ziemię,
Imię Litwinów, nad dzicz gromiło.

)2(

Dzisiay Bohatyr świata tu przychodzi,
Z Scytyyskich kaydan wydobyć was męże,
Bieżcie na pole chwały Polska młodzi,
Odzyskać ziemię, prawa i oręże.
Wówczas krwią obcych płynęła Lidzieia
Dziś się z nią miesza Niemen, Dniepr i Dźwina.
Iści się naszey łogoni nadzieia,
Już cierpień naszych minęła godzina.

Za danym z dział znakiem licznie zgromadzone damy i obywatelstwo z domu JW. Podprefekta udali się ku Piramidzie, którą uczciwszy uszanowaniem dla Tego, któremu poświęcona została, nieprzerwane okrzyki trwały: *niech żyie Cesarz i Król Zbawca nasz w naydłuższe wieki!* przy nieustannym z dział i ręczney broni ogniu — Obeyrzawszy w około Piramidę i napisy, powrócił JW. Podprefekt z gośćmi do domu swego, i w moment otworzył bal tańcem Polskim. Wesołość i tańce trwały aż do wieczerzy, wśród którey zaczął JW. Podprefekt spełniać zdrowie (przy nieustannym z dział i broni ogniu) *Nayiaśnieszego Cesarza i Króla*, które koleią wszyscy przytomni spełniali. Domy miasta oświecone, z nocy dzień prawie świtały czyniły. Brama kościoła Farnego piękną zielonością i światłem ozdobiona była. Po skończoney wieczerzy przedłużone tańce, trwały aż do dnia, a okrzyki zgromadzonego ludu, *niech żyie Cesarz i Król Wielki Bohatyr Zbawca nasz!* skończyły się ze wschodzącém słońcem.

z Wilna 27 Sierpnia.

Wczora obchodziło miasto nasze uroczystość LUDWIKI Cesarzowey Francuzkiey. JW. Hrabia *Hogendorp* dał wielki obiad, a JO. Xiąże Bassano minister spraw zagranicznych dał wieczerzą i bal przepyszny wyprawił, przy pięknym oświeceniu i fajerwerku. Licznie zebrani goście bawili się na nim aż do rana. Obywatele suto oświecili swoie domy. Jak w rocznicę urodzin NAPOLEONA, tak i teraz Ratusz był ogniem okryty. Podobnież iaśniały mieszkania członków Kommissyi i władz woiennych. X. Kanonik Bogusławski wystawił transparent pokazuiący Paryż i sławę, głoszącą iemu zdobycie Smoleńska, tudzież pałac Tuilleries i Króla rzymskiego ieżdżącego po tarasie owieczkami w obliczu Matki. Urządzona za transparentem muzyka wokalna i instrumentalna zwracała uwagę przechodniow. Do poźna lud chodząc po ulicach wykrzykiwał z radością imię Zbawcy swoiego Wielkiego NAPOLEONA.

Listy z główney kwatery Xcia *Schwartzenberga* datowane dnia 20 Sierpnia z *Rudni*, oznaymuią, że korpus Austryacki i 7my Saski nie przestały ścigać nieprzyiaciela i odnosić nowych korzyści. Dnia 16 napędzono Moskalów między *Ur* i *Diwin* w znaczney sile w bardzo mocném stanowisku obwarowanego. Jnrł Bianchi natarczywie uderzył, i pozycyą przełamał, a w silney gonitwie trupem położył 700 ludzi, i 400 wziął w niewolą. Nie mogąc Rossyanie uprowadzić ekwipażów, wielką część spalili.— Co dzień, co godzinę, przyprowadzaią znaczną liczbę ieńców.

Na dopełnienie opisu uroczystości, dnia 15 Sierpnia, kładziemy przemowę JW. Prezydenta miasta Wilna, znaiomego z cnoty i patryotyzmu męża, do Obywatelów miasta Wilna mianą.

Obywatele! Pierwszykroć naywyższe wyroki pozwalaią nam obchodzić tę uroczystość, którą iuż ledwie nie cała Europa powtarza od lat wielu z nayżywszą radością. Dzień ten poświęcony iest niezwyciężonemu Bohatyrowi świata, Wielkiemu NAPOLEONOWI — Plac ten, na którym stoimy, na wieczną pamiątkę nosić będzie od dnia dzisieyszego imię *placu NAPOLEONA*. — Potężne ramie iego skruszyło pęta intrygą zdrayców Oyczyzny niegdyś ukute, hartem niezgody obywatelskiey wzmocnione, a przemocą moskiewską na nas wtłoczone. — Narodzie! nie masz iuż więzow, wolnym i oyczystym powietrzem oddychasz, wolne masz myśli, uczucia i wszelkie działania — Syberya iuż cię nie czeka, a Moskal, co nią groził, sam teraz szukać będzie schronienia w jey pustyniach. — Już Orły zwycięzkie ścigaią nieprzyiaciół w tych stronach, kędy niegdyś oręż przodków naszych granice Narodu zakreślał. Odkrywa Polak pamiątki Zygmuntow, Stefanow, Chodkiewiczow, Zołkiewskich i innych męstwem sławnych rycerzow Polskich. Duch poległych niegdyś współbraci, wdzięcznym głosem z pośrzodka grobowców wita swych mścicielów i rodaków, a dodaiąc im męstwa prowadzi po śladach wiekopomnych zwycięztw Polskich. Wkrótce obywatel Smoleńska i dalszych rozległych kraiów naszych, łącząc się do związku Konfederacyi, utwierdzi zapowiedzianą całość Narodu Polskiego. — To szczęście, to dobro Oyczyzny, gdy przestaie iuż bydź marzeniem; iakąż wdzięczność wzbudzać powinno w sercach naszych dla sprawcy onego? Składamy hołd winny temu Dobroczyńcy Polaków Naypotężnieyszemu Monarsze, Wielkiemu NAPOLEONOWI, Cesarzowi Francuzów zaprzysiężmy iemu wieczną wdzięczność, zaszczepmy onę w dzieciach naszych, aby przelaną została w naypoźnieysze potomności pokolenia. — Obywatele miasta Wilna! wola Zwycięzcy świata postawiła mnie na czele waszém: obowiązkiem iest moim przypomnieć wam, że wróceni do waszych swobod i waszego znaczenia, winni iesteście starać się zasłużyć na imie prawdziwych Synow Oyczyzny. — Dzień wielkiey pamiątki urodzenia Nayiaśnieyszego Cesarza NAPOLEONA, niech się stanie Epoką waszey gorliwości, dobrych chęci, uległości prawom i szczerey ochoty w dawaniu pomocy wybawicielom naszym. Oddalcie od siebie hańbiące uczucia osobistych widoków, zysków, słowem mówiąc egoizmu, oraz zawiści i niezgody. Łączyć się wszystkim należy węzłem braterskim, a nie mieć nic innego na celu, iak miłość Oyczyzny i dobro ogólne Narodu. — Kiedy iarzmo Naiezdników północnych gniotło karki wasze, każdy wzdychał do dnia szczęśliwego uwolnienia, każdy gotow był wszystko poświęcić, aby to szczęście przyśpieszyć. Dziś więc, gdy iuż przyszła ta chwila pożądana, nie oszczędzaycie ani maiątków, ani życia waszego dla podźwignienia odradzaiącey się Oyczyzny: bowiem, cóż może bydź droższego nad utrzymanie odzyskaney wolności i zachowanie całości Narodu? — Wzywam was Obywatele, iednocześnie usilności wasze do usług publicznych, ubiegaycie się w zaspokoieniach potrzeb tak woyska niezwyciężonego iako też i kraiowych. Przez ten iedyny sposob okażecie prawdziwą i naypowinnieyszą wdzięczność Zbawcy Narodu naszego, Wielkiemu NAPOLEONOWI: to będzie nayprzyiemnieyszym dla iego serca Oycowskiego upominkiem, iaki w dniu dzisieyszym złożyć iemu winniście. — Nie wątpię Obywatele, że każdy z was wzbudził iuż w sobie Ducha gorliwego patryotyzmu, przedsięwziął oraz postępować tą drogą, do iakiey ia dziś was i z mego obowiązku, i z własnego przekonania powoływam. — Idźmyż więc do świątyni Boga Przedwiecznego, nieśmy przed Ołtarz iego ofiarę nayczystszych chęci naszych, powtarzaiąc nieustannie, niech żyie Zbawca Narodu Polskiego! niech żyie NAPOLEON! *niech żyie CESARZ!*
